

Katecheza dla kl. IV – VI

Autor: s. Alina Urszula Sędzimir OP

Temat: Błogosławiona Julia Rodzińska wzorem ofiarnej miłości Boga i ludzi.

Cel dydaktyczny: Zapoznanie uczniów z życiem i męczeńską śmiercią s. Julii.

Cel wychowawczy: Kształtowanie postawy ofiarności względem drugiego człowieka.
-Wzbudzić potrzebę naśladowania s. Julii.

Uczeń:

- przedstawia wydarzenia z biografii s. Julii
- potrafi opowiedzieć o losach więźniów w obozach podczas II wojny światowej
- wyjaśnia znaczenie słowa *męczennik*
- proponuje sposoby naśladowania s. Julii – jej umiłowanie Boga i służbę drugiemu
- człowiekowi.

TREŚĆ:

1. Modlitwa

2. Wprowadzenie do tematu:

Katecheta prowadzi dialog z uczniami zadając pytania:

- Co można ofiarować innym ludziom w prezencie?

- Kiedy waszym zdaniem prezent jest szczególnie miły? / jak jest ofiarowany z serca /

- Czy dostaliście kiedyś taki prezent? Od kogo? Co to było?

/ Można tutaj mieć zapakowane prezenty i odpakować je z dziećmi rozmawiając na ich temat/

- Jak myślicie, czy jest jeszcze Ktoś oprócz ludzi Komu miło byłoby otrzymać od nas prezent? / Tak, to jest Pan Bóg /

- A jaki dar możemy ofiarować Panu Bogu? / modlitwa, umartwienie, dobre czyny /

Umieszcza na tablicy arkusz papieru z napisem: MÓJ DAR DLA JEZUSA i następnie rozdaje uczniom karteczki i prosi, aby napisały co chciałyby ofiarować Panu Jezusowi.

Karteczki podpisane imieniem przyczepiają na papier.

Trudno daje się ludziom to, co szczególnie lubimy np. ulubioną zabawkę, książkę, grę.

Najtrudniej jednak jest oddać swoje życie. Takich ludzi, którzy oddali swoje życie za wiarę w Boga, z miłości do Niego nazywamy MĘCZENNIKAMI. Męczennicy to ludzie, którzy pokazują, jak ważny jest dla nich Bóg, i jak ważny jest dla nich także drugi człowiek.

Pan Jezus powiedział do uczniów takie słowa: „*Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich*” / J 15,13 / - katecheta umieszcza te słowa na tablicy. Uczniowie mogą je głośno odczytać.

Dzisiaj poznamy TAKIEGO CZŁOWIEKA, który bardzo na serio przyjął te słowa Jezusa.

- Umieszczam portret s. Julii na tablicy i podaję temat katechezy

- Zapis tematu do zeszytów: *Błogosławiona Julia Rodzińska wzorem ofiarnej miłości boga i ludzi.*

3.Rozwinięcie - Podanie prawdy

Katecheta opowiada o życiu s. Julii. Następnie dzieli klasę na grupy. Każda grupa otrzymuje tekst życiorysu s.Julii, oraz fragmenty relacji świadków z więzienia, a także pytania, na które ma udzielić odpowiedzi./ życiorys s.Julii w **załączniku nr 1** /

- Co zachwyciło was w postawie s.Julii Rodzińskiej?
- Czym wyróżniała się s.Julia?
- Co takiego uczyniła, że nazywamy ją męczennicą?
- W czym możemy ją naśladować?

/ Niektóre wypowiedzi uczniów można zapisać na tablicy lub mieć przygotowane paski papieru i poprosić, by uczniowie zapisali swoje odpowiedzi na każdym z nich, po czym przyczepiają do tablicy obok umieszczonego portretu s. Julii. /

Oto przykłady:

- **BYŁA ROZMODLONA**
- **KOCHAŁA JEZUSA EUCHARYSTYCZNEGO**
- **UMIAŁA DZIELIĆ SIĘ Z INNYMI**
- **KOCHAŁA DZIECI< TROSZCZYŁA SIĘ O NIE**
- **OFIAROWAŁA SVOJE ŻYCIE SŁUŻĄC CHORYM NA TYFUS**
- **DZIELIŁA SIĘ OSTATNIM KAWAŁKIEM CHLEBA**
- **NIOSŁA POCIESZENIE INNYM WIĘŹNIOM**
- **ORGANIZOWAŁA WIECZORY MODLITWY NARAŻAJĄC SVOJE ŻYCIE**
- **BYŁA WSPANIAŁĄ NAUCZYCIELKĄ**

4.Zakończenie.

Błogosławiona s. Julia z miłości do Boga oddała swoje życie służąc innym z największą ofiarnością. To bardzo wielki dar. Pan Bóg nie oczekuje od wszystkich aż takich darów, chce abyśmy Go kochali. Przypomnijcie sobie jaki dar postanowiliście złożyć Jezusowi na początku lekcji. Spróbujcie o tym pamiętać szczególnie w tym tygodniu i złożyć swoje dary. Będą to piękne prezenty od was. Najpiękniejszym momentem wręczenia ich będzie niedzielna Msza święta podczas której wasze serca będą pełne dobrych czynów dla Jezusa.

- *Zapis do zeszytów* – mogą stanowić wypowiedzi uczniów umieszczone na tablicy.
- *Zadanie domowe:* / do wyboru /
- przeprowadź wywiad z s.Julią.
- napisz list do przyjaciela w którym zapoznasz go z życiem s.Julii oraz wyjaśnisz dlaczego warto ją naśladować.

- Modlitwa

Załącznik nr1.

16 marca 1899r.w miejscowości Nawojowa k. Nowego Sącza przyszła na świat dziewczynka. Na chrzcie otrzymała imię Stanisława. Jej rodzice, choć jeszcze młodzi często chorowali, co powodowało wiele kłopotów w domu, zwłaszcza brak pieniędzy.

Gdy Stasia miała 8 lat zmarła jej mama. Wtedy dla Stasi i jej rodzeństwa: Julka, Ludwika i Jasi rozpoczął się bolesny okres życia. Ojciec z miesiąca na miesiąc czuł się coraz gorzej, zaniedbał dom i dzieci. Dobrzy ludzie troszczyli się więc o żywienie i ubranie dzieci.

Dwa lata po śmierci mamy – zmarł tata. Nikt z rodziny nie zainteresował się osieroconymi dziećmi. Dopiero ksiądz proboszcz i siostra dominikanka podjęli decyzję, że Stasię (10 lat) i

Jasię (4 lata) będą wychowywać siostry, a chłopcami Julkiem (14 lat) i Ludwikiem (8 lat) zajmą się państwo Nowakowscy.

Po ukończeniu szkoły w Nawojowej, Stasia rozpoczęła naukę w Seminarium Nauczycielskim w Nowym Sączu. Od dzieciństwa wychowywana przez siostry, przyglądała się ich życiu i sama również zapragnęła swoje życie oddać Jezusowi jako dominikanka. By dobrze przygotować się do życia zakonnego wyjechała do Wielowsi koło Tarnobrzega. Tam przyjęła biały habit i otrzymała nowe imię: siostra Julia. Tam też złożyła Bogu śluby zakonne. Już jako siostra zakonna została nauczycielką. Wraz z innymi siostrami zorganizowała w Mielżynie koło Gniezna dom dla sierot. S. Julia wiedziała co to znaczy nie mieć mamy i nie mieć taty, dlatego z matczynym sercem opiekowała się sierotami, starała się by dzieci miały co jeść i w co się ubrać. Potem przez wiele lat pracowała w szkole w Wilnie jako nauczycielka i dyrektorka. Była wymagająca i sprawiedliwa. Pomagała słabym uczniom w nauce i rozumiała ich słabości. Były to trudne czasy więc siostra Julia przynosiła z klasztoru kanapki i dyskretnie podkładała je głodnym dzieciom.

Kochała Jezusa Eucharystycznego. Wiedziała, że miłość Jezusa jest największą wartością dlatego starała się to przekazać dzieciom. Uczyla ich modlitwy, zwłaszcza różańcowej. Chciała by dzieci wyrosły na dobrych katolików i Polaków.

Gdy wybuchła II wojna światowa s. Julia wraz z innymi siostrami musiała opuścić szkołę. Nauczyciele polscy nie mogli nauczać, dlatego zorganizowano nauczanie tajne. Siostra Julia uczyła języka polskiego, religii i historii. W 1943r. wraz z innymi siostrami została niesłusznie aresztowana w więzieniu na Łukiszkach. Otrzymała izolatkę, w której można było tylko siedzieć, a więźniarki tam były bite i maltretowane.

Z Łukiszek s. Julia została przewieziona do obozu koncentracyjnego Stutthof koło Gdańska. W obozie było jeszcze gorzej niż w więzieniu. Niszczono ludzi biciem, głodem i pracą ponad siły. Więźniowie przebywali w brudzie i wśród robaków. Podczas snu było tylko tyle miejsca, że trzeba było spać na jednym boku. Nie było wolno modlić się głośno.

S. Julia cierpiała dodatkowo z tego powodu, że nie odprawiano tam Mszy św. i nie mogła przyjmować Jezusa w Komunii Świętej. W tych okropnych warunkach s. Julia nie traciła nadziei i w innych tę nadzieję podtrzymywała. Organizowała wieczory modlitwy różańcowej narażając swoje życie.

S. Julia chętnie służyła innym. Swoim postępowaniem uczyła, że nawet w takich warunkach trzeba zauważyć człowieka bardziej potrzebującego od siebie. Część swojej porcji żywnościowej oddawała bardziej głodnym, również ciepłą odzież bardziej zmarzniętym. Dzieliła się czym tylko mogła i tym, co tylko miała. Pocieszała innych i dodawała otuchy załamany i zagubionym.

Gdy w obozie wybuchła epidemia tyfusu, większość więźniów unikała zarażonych tyfusem. Chorzy więc zostali pozostawieni własnemu losowi – siostra Julia pospieszyła im wtedy z pomocą. Konającym więźniom, do których nikt nie chciał się zbliżyć niosła słowa pociechy i zwilżała im usta z trudem zdobytą wodą. Jedną więźniarkę wyniszczoną tyfusem uznano już za zmarłą i wyrzucono na stos do spalania. S. Julia zauważyła, że ona żyje i z trudem wyciągnęła ją ze stosu, zaopiekowała się nią, gdyż chciała, by przeżyła obóz i wróciła do swej małej córki pozostawionej u obcych ludzi.

Pomagając chorym, sama zaraziła się tyfusem i z modlitwą na ustach odeszła do Pana 20 lutego 1945r. Więźniowie, którzy przeżyli ten obóz mówili o s. Julii, że była „aniołem dobroci”. Nazywali ją męczennicą a nawet świętą.

Z relacji świadków więzienia:

Poznałam bliżej siostrę Julię w tym strasznym obozie koncentracyjnym Stutthof koło Gdańska, gdzie upokarzano nas na każdym kroku. Z s. Julią przebywałam do końca jej życia.

Odznaczała się niezłomnym duchem wiary, zawsze pokładała nadzieję w Bogu. Dodawała

nam wszystkim otuchy, zachęcała do modlitwy. Organizowała i prowadziła wspólne modlitwy dla nas – współwięźniów. To jej miłość, ofiarna miłość doprowadziła do zarażenia się chorobą, ale dla niej liczył się drugi. Człowiek potrzebujący był na pierwszym miejscu. Umarła z poświęcenia i wyczerpania, a my, którym służyła, przeżyliśmy. W jej pobliżu po prostu człowiek czuł potrzebę modlitwy. Uderzający był spokój, który promieniował z jej twarzy. Wszystkim pomagała, bez różnicy. Nie myślała o sobie ale o innych. Była człowiekiem silnej wiary, skoro domagała się w tym piekle łaski płynącej z sakramentów świętych. Coś ciągnęło nas do niej, pokornej, usłużnej innym, rozmodlonej. Dla nas była osobą świętą. Dzielila się wszystkim, nawet ostatnim kawałkiem chleba. To była szalona ofiarność, bezgraniczna ofiarność. Sama często modłę się za wstawiennictwem s. Julii do Boga, bo uważam ją za osobę świętą, która u Boga może wyprosić wiele łask.